

NACZELNE DOWÓDZTWO W.P.

954/g.
Warszawa, dnia 11 czerwca 1919

D.Nr.6653/II.

POUFNE

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WÓDZA

W W A R S Z A W I E.

Przesyła się w załączeniu kopie szyfrowanych depeesz attache woj.P.P.w Bernie od dnia 29 maja b.r.-tudzież odpis przez tegoż attache przysłanej kopji tajnego cyrkularza Scheidemana do niemieckich przedstawicielstw, pochodzącego jak się zdaje wprost od Erzbergera.- Jest to nader cenny dokument, znany już zresztą Entencie i prasie francuskiej.

Nacz.Dowództwo uważa za korzystne, by przedstawicielom Ententy w Warszawie podać do wiadomości wymieniony cyrkularz i uprasza ^{się} Ministerjum Spraw Zagranicznych o odpowiednie zarządzenie.

Co do Mühlhausena, to rotm.Górka otrzymał od Nacz.Dowództwa rozkaz niewdawania się z nim w żadne konferencje polityczne, może jedynie porozumiewać się z nim w sprawach handlowych.

2 załączniki:

Z rozkazu

Bołdyski

Szef Oddziału I.

zad. do 6653/II

I.

L.p. 193.

Etat. Major II. Bureau Varsovie.

Woj. Gen.

Proszę natychmiast zawiadomić Belweder i Szefa Sztabu : mam powody przypuszczać, że Mühlhausen pozostaje w kontakcie z rządem niemieckim i tutejszą ambasadą Mühlhausen prywatnie i nieoficjalnie oświadczył mi, że mimo naprężenia stosunków jego ^{zaw.} pozycje handlowe zatrzymują moc / widać jednak, że chodzi o propozycje polityczne, że każdej chwili może tutaj dostać zgodę i dokumenty zapewniające wyjazd oficera i cywila z tąd na pertraktacje pozornie głównie handlowe .-

Widocznie, że chodzi Niemcom o wymacanie gruntu, czy zechcemy nawiązać kontakt dla wymiany zdań. Ponieważ na życzenie jego, bym wyjechał przedstawić tą myśl w Warszawie zastąpiłem się potrzebą rozkazu wyjazdu, powiedział, że sam rozkaz mego wyjazdu do Warszawy będzie dla Niemców wskazówką, że chcemy gadać. Widocznym jest dla mnie, że w ciągu tygodnia może nastąpić zwrot zasadniczy stanu spoczynku polsko niemieckiego może w formie zatargu granicznego .-

Pewne Koło niemieckiego rządu, chciałyby odwlec - wątpię czy uniknąć zatargu, którego możliwość zastrzeżenia w najbliższych dniach przypuszczam, także Mühlhausen Sądze, że wszelkie pertraktacje zapewne rozbiłyby się o sprawę Ślązka, istnieje jednak w proponowanym kontakcie możliwość pewnej zwłoki, pożądaney zdaje się przez Niemców. Niemcom chodzi by ewentualny kontakt był bez współdziałania Ententy. Mühlhausen twierdzi, że Ententa za zgodę na punkty co do Zachodu ~~następować~~ będzie w punktach wschodnich: ogłoszona już kontrpropozycja jest łagodniejsza co do Saargebiet i Kolonji, broni twardo sprawy Ślązka.-

2.

Na wypadek p^oerparlers Niemcy obiecuja wymiane towarów i dostawy wojenne. M. prosi o niezdradzanie Francuzom i Entencie jego nazwiska .-

Proszę o najszybsze telegraficzne dyrektywy nawet jeśli miałbym oświadczyć , że jeszcze nie mam wiadomości z Warszawy .-

Rtm. Górka m.p.

Nr. 193

Depesza wysłana 29.V. 1919

Szfrował Dubicz por

Za zgodność odpisu :

S. Ranyuski

Etat Major II. Bureau

Varsovie.

Na podstawie otrzymanych informacji dwaj bracia Jah i Claude, bracia znanego szpiega na rzecz Francji, Merety, ur. Resen, zamężnej trzykrotnie, ostatnio Styczyńska, także Pering, są podporucznikami Armii Hallera, byli przy gen. Archiwarcie Co do Jana są dowody, że pozostaje w kontakcie z siostrą w Szwajcarii, a handlowo z kapitanem Waselsem, bawiącym w Warszawie.-

Att. mil. 'a Berne

Wysłane 29.V. 1 pp.

Nr. 199

Za zgodność z oryginałem :

Ranyuski

Etat Major II. Bureau

Varsovie

W uzupełnieniu tutejszej depeszy szyfrowanej
193 M. zapewnia, że bez prowokacji polskiej w najbliż-
szym tygodniu Niemcy nie zaczną tem samem przyzna-
je zamiar ataku. M. pozostaje w blizkim kontakcie z tu-
tejszą ambasadą niemiecką. Francuzi liczą na poparcie
Ameryki. 2 dywizje amerykańskie tuż przed odtransportowa-
niem do Ameryki zostały nagle wstrzymane ..

Att. mil. a Berne

Depesza wysłana :

31. V. 1919.

*Za rą:
D. Ranyuski*

Etat Major II. Bureau

Varsovie.

Niemiecki mąż zaufania M. urguje • odpowiadź w sprawie ewentualnego rozpoczęcia porozumiewania się. Czeka do piątku wieczorem. Opór Niemców co do Ślązka wydaje się niezłomny U Amerykanów pewne skłonności do ustępstw w kierunku plebiscytu .

Attaché mil.á Berne

Nr. 210

Za zgodność:

Depesza wysłana 2.VI. 1919

J. Karyński

Lat. no 6653/II

2- Juni 1919.

Nr. 215.

~~M.S.W.~~
G e h e i m .

Seit Beginn des Waffenstillstandes hat sich die weltpolitische Lage des Deutschthums fortgesetzt gebessert. Vor einem halben Jahre stand uns noch eine geschlossene öffentliche Meinung auf feindlicher Seite gegenüber. Jetzt ist gekommen, was kommen musste, die vielen verschiedenartigen Elemente der Entente machen, angesichts der unzähligen Aufgaben der Friedenskonferenz ihre Einzelinteressen geltend. Die Stosskraft seitens der Gesamten ist längst verschwunden. England und Amerika haben ben auf dem Weltmarkte unsere Konkurrenz ausgeschaltet, auch jede sonstige zurückgedrängt und sehen kein unmittelbares Interesse darin uns noch weiter zu schädigen.-

Frankreich, das seine Grossmachtstellung nicht verlieren möchte, versucht es sie auf unsere Kosten zu stärken. Jedoch arbeiten in Frankreich auch selbst stark und immer einflussreichere Faktoren daran, die gegenwärtige Regierung zu stürzen. Ueberall in der Entente macht sich eine innere Verbindung zwischen den Wilsonischen Gerechtigkeitsprinzipien und den Tendenzdet revolutionären Socialismus geltend.- Das Resultat beider Richtungen ist für uns das gleiche der Protest gegen eine weitere Vergewaltigung Deutschlands.-

All dies übt unzweifelhaft auch einen bedeutenden Einfluss auf die Armeen der Entente aus. Es ist uns aus sicheren unbestimmten Quellen bekannt, dass die pazifistische Propaganda ganz besonders unter den entlassenen Soldaten in allen Ententeländern, auf alle nur mögliche Weise betrieben wird. Zum Teil übrigens ganz offen und unverblümt. Zeitungen vertreten diese Ideen, Broschüren werden gedruckt, Reden gehalten, in Vereinen und Parteitagungen die Tendenzen des französischen Kriegskabinetts bekämpft. Zum Teil wird sogar die

einfachere ~~Au~~^gliederung Elsasslothrings an Frankreich kritisiert und eine Volksabstimmung im Reichslande für besser gehalten.

Dass heute, wenn der Krieg erneuert werden sollte der Antimilitarismus unter der Ententevölkern und Heeren eine ganz andere Rolle spielen würde als vor dem Waffenstillstand kann als sicher gelten.

Es darf also festgestellt werden, dass die Entente, als feindliche Kriegsmacht uns gegenüber wesentlich geschwächt erscheint. Wir haben zwar, nach wie vor, eine gewaltige feindliche Uebermacht theoretisch zu gewärtigen, aber im Schosse dieser Uebermacht selbst sind Auswähle erstanden.-

Es unterliegt keinem Zweifel, dass uns sehr schwere Friedensbedingungen auferlegt werden. Wahrscheinlich sogar unannehbare.-

Es sollte hier nicht erörtert werden was das deutsche Volk angesichts zu schwerer Bedingungen tun soll, und wird.-

Wir wollen vielmehr, und über die Gefühle und Empfindungen der Tagespolitik erhebend, den inneren Masstab feststellen, nach welchem wird den Wert und die Wahrscheinlichkeit der verschiedenen politischen Möglichkeiten abschätzen müssen, welche die nächste Zukunft und auch die entferntere, in sich birgt. Für einen nichtgewonnenen Krieg muss man zahlen, muss man büßen. Doch womit und wie. Das ist jetzt die Hauptfrage für uns.

Eine erfreuliche Wendung ist nun gerade eingetreten. Die positiven Gebietsabtretungen, sind als Forderung und gegenüber, stark, zurückgetreten, während die wirtschaftlichen Entschädigungen immer stärker betont werden. Elsass-Lothringen und einige Kreise der Provinz Posen müssen wir wohl oder übel ins Verlustkonto buchen. Aber darn wird Deutschland nicht sterben.-

Mit dem Rest der gefährdeten Grenzgebiete verhält sich jedoch heute schon ganz anders als vor sechs Monaten. Träumten da die Franzosen von der glatten Annexion des linken Rheinufer, die Polen sahen bereits die Ostpreußen

das Mazurenggebiet in Ostpreussen und den ganzen Regierungsbezirk Oppeln als Teile ihres zukünftigen Reiches an. Es gab sogar Deutsche und leider nicht wenige, die mit derartigen Möglichkeiten ganz ernsthaft rechneten. Heute sehen wir, dass all diese Schreckensbilder stark zurückgetreten sind. Zwar wollen noch immer die Franzosen, die links -rheinischen Gebiete dauernd besetzt halten, doch ist dies nichts anderes als ein verschämter Rückzug des Einverleibungsgedanken. Man darf nicht vergessen dass seit undenklichen Zeiten, seit der Epoche der Karolinger über Ludwig den XIV. und Napoleon den I. bis in die letzten Kriegsjahre die welche Volkspsyche den Rhein stets als die natürliche Ostgrenze des Westreiches aufgefasst hat stets ein Kapitel des französischen Volkskatechismus gebildet. Dichter haben gesungen, Historiker begründet.

Als unser Nationalgedanke im Jahre 1870 Elsass und einen Teil Lothringen an Deutschland gebracht hatte, da war es nicht so sehr das französische Nationalgedanke, der getroffen wurde, war ja doch das Elsasservolk ganz unzweifelhaft urgermanischer Abstammung und Sprache. Es war vielmehr der, seit dem grauesten Mittelalter bis in die neusten Zeiten fortlebende Begriff des karolingischen Westreiches der kulturellen staatlichen wirtschaftlichen Zusammengehörigkeit der Gebiete zwischen Rhein und Ozean, der damals, scheinbar für immer ausgehaltet wurde. Unter allen Phasen der Revanchelitteratur muss man diesen Untergrund suchen, die Unterlage jenes unbestreitbar grossen Gedankens einer abendländischen Kontinentalmacht, dem sich nunmehr wie einst Wittökind dem grossen Karl, nur mit mehr Glück als der unglückliche Sachsenheld, das bismarksche und Wilhelmische Ostreich die germanische Kultur der welschen, siegreich entgegenstellte.

Und nun wo der alte Traum nahe daran war zur Wirklichkeit zu werden, wird vom Prinzip der Rheingrenze nicht mehr gesprochen, man will höchstens okkupieren, und zwar bis die wirtschaftlichen Entschädigungen eingebracht sind. -Man muss diesen Vergleich zwischen dem französischen Erbgefühl und dem jetzigen Stande der französischen Meinung ziehen, wenn man richtig den offen

berden Rückzug der letzteren einschätzen will.-

Dafür sind allerdings die wirtschaftlichen Entschädigungsansprüche präziser geworden und damit auch gefährlicher. Wir müssen gegen dieselben mit aller Kraft und mit allen Mitteln protestieren, die uns zu Gebote stehen. Wir dürfen nicht öffentlich einen Unterschied zwischen den territorialen und wirtschaftlichen Ansprüchen unserer Feinde machen. Schon allein deswegen nicht, um die Psyche der Entente nicht in einem für uns ungünstigen Sinne zu beeinflussen. Doch müssen wir uns gegenwärtigen, dass wirtschaftliche Zugeständnisse an die Entente mit dem Augenblicke ihrer Unterzeichnung doch durchaus nicht endgültig festgestellt sind. Wenn wird heute eine im Vergleich zum vorigem Herbst sehr geschwächte Entente vor uns haben, was wird da erst in ein paar Jahren oder gar in einem Dezennium eingetreten sein. Wird da die Entente etwas anderes als eine geschichtliche Erinnerung sein? -

Wir müssen uns vor allem, eines vor Augen halten - das Wesen dieses Krieges. Es ist der Kampf und die Weltherrschaft zwischen den beiden jetzigen Hauptfaktoren, den Festlandgermanen und der angelsächsischen Rasse, in England und den Vereinigten Staaten: zwischen London und Berlin wiederholt sich das gleiche Schauspiel zwischen Karthago und Rom. Kontinent gegen Uebersee. -

Wie damals die Kontinentalmacht gesiegt hat, so wird auch jetzt auch endgültig die Oberhand gehalten. Das liegt im Wesen der Dinge. Doch ist der Riesenkampf ein schwerer und langer. In diesem Augenblicke können wir uns mit dem Römern nach der Schlacht bei Cannae vergleichen. Hannibal stand an -te portas. Alles schien verloren. Und doch war den Römern in diesem Kampfe nur um die Welt der Sieg zuge-dacht, die Macht der Uebersee trug den Todeskeim in sich. Die Römer waren sich dessen bewusst. Nicht anders steht es um uns. Deutschland muss das Bewusstsein haben, dass der jetzige Krieg nicht anderes als eine Episode in dem Kampfe mit der angelsächsischen Rasse um die Weltherrschaft gewesen ist.

Eine Episode, die durchaus nicht ganz zu unserem Nachteil sich entwickelt hat. Im Gegenteil, wenn man die Gewinne und Verluste, der gegenwärtigen Welterschütterung, von unserem Standpunkte aus mit einander vergleicht, so findet man gar bald, dass sie sich zum imndestens die Wage halten. Zwar sind die Angelsachsen, unsere Hauptfeinde, durch den Krieg, unzweifelhaft gestärkt worden. Jedoch nur unkittelbar Mittelbar ist das Gegenteil eingetreten. Ohne Frankreich ist England auf dem Kontinent schwach, Frankreich ist auf dem Festlande sein stärkster Verpester. Den letzteren haben wir nun in einer selch gründlicher Weise geschwächt, dass er sich wohl nie mehr erholen können. - Nach so einem Aderlass, muss das Siechtum eintreten: Schon allein deswegen, weil der Angelsachse, der grossbrittanische ebenso wie der amerikanische im Begriff sind, den Geschäftsverkehr des Bundesgenossen vollends an sich zu reissen.

Trotz allem Siegestaumel, wird also Frankreich in den nächsten Jahren nicht stärker sondern schwächer geworden sein, als es vor dem Kriege war. Es wird jedenfalls für uns keine Drehung und Gefahr bilden. Wesentlich anders, wenn auch nicht ungünstig für uns verhält ^{es} sich mit den zweiten Eckpfeiler der Angelsachsen auf dem Kontinent, mit Polen.

Dieser zweite Faktor existierte, dank unserer jahrhundertlangen klugen Ostpolitik, vor dem Kriege, so zu sagen gar in der Theorie. Das Polenreich war aus der Liste der Staaten gestrichen. Kein Mensch in Europa kümmerte sich um die Polen und nur die versteckte Verbissenheit dieses zachen Volkes brachte es mit sich dass wenigstens sein in Preussen lebender Teil, im Deutschtum nicht aufging. Der natürliche, durch Interessengemeinschaft und gegenüber in Frankreich ewig solidarische Verbündete war, hundert Jahre lang so zu sagen ausgeschaltet. Es wurde zwar in den letzten Dezennian durch Russland ersetzt aber dieses letztere war nie wirklich antideutsch und auch nie antipreussisch. Unsere Einflüsse galten dort im Gegensatz zu Polen stets viel. Beweis seit Kriegsbeginn zuerst die

russische Hofpartei und dann ihr Gegensatz der Bolschewismus.

Polen also als Verpesten der anglofranzösischen Politik existierte vor dem Kriege nicht und ist jetzt im Begriffe wiederhergestellt ^{zu} werden. Auf diesem Gebiete hat sich also die Sachlage für uns unzweifelhaft verschlimmert. Doch auch hier müssen wir feststellen, dass manches sich zu unseren Gunsten entwickelt hat. Sehr bequem für uns war dass unsere ~~anderen~~ Tedfeinde die Tschechen die Polen im Tschenhenlande ganz tüchtig angegriffen haben. Die Polen schauten natürlich auf ^{und} das Resultat ist, dass von einer Verbindung der beiden Völker gegen uns, vor der Hand, keine Rede sein kann.

Dieser Verteil kann ganz unvermutet und ist als reiner Gewinn zu buchen. Aber es blühen uns noch andere antipolnischen Geschäfte im Osten um die wir uns bemüht haben und in die wir Kapital hineingelegt haben. Also vor allem die Ukrainer .-

Das Verdienst den ukrainischen Gedanken geschaffen zu haben, muss man den Oesterreicher lassen. Die Unterstützung und den ganzen Ausbau hat aber Deutschland geleistet und zwar sowohl vor dem Kriege als während des Krieges. Ohne uns gäbe es einfach die Ukraina als Gegengewicht gegen Polen nicht. Es wird ein unsterbliches Verdienst des Ostmarkvereins bleiben, dass er immer wieder als nach niemand an einen unmittelbaren Ausbruch des Krieges dachte unsere Regierungsstellen auf die Notwendigkeit hinwies sich nicht auf die Massnahmen gegen die Polen in Preussen zu verlassen sondern ihnen in Osten im Bereiche der Grenzen des früheren Polenreiches Feinde zu schaffen. Zwar führte Russland seine Polenpolitik ganz in unserem Sinne und zum Teil unter unseren direkten Einfluss, aber das konnte sich ändern. Jedenfalls hat sich die Vorsorge für die Ukrainisch-litauischen Geschäfte glänzend im Kriege gewährt. Sowohl Litauen als die Ukraina haben aufgehört als Teile des früheren Polen-reiches betrachtet zu werden.

Unsere Werkstätige Hilfe hat den Polen fast ganz Ostgalizien entrissen und unseren östlichen Parteigängern ausgeliefert. Publikationen aller Art in verschiedenen Sprachen, Litauen u. Ukrainas emporhebend, werden auf unsere Veranlassung im neutralen und feindlichen Auslande verbreitet. In einigen Entente-ländern, besonders natürlich in Amerika, sind unsere Quellen diejenigen, aus welchen die öffentliche Meinung fast sämtliche Nachrichten über Litauenische und ukrainische Frage schöpft. Das vorzügliche Gedeihen unserer Bemühungen auf diesem Gebiete erlaubt uns nun nicht etwa mit dem Erreichten zu begnügen. Was die deutschen Staatsphilosophen in genialer Weise als Theorie geschaffen, was dann deutsche Politiker, wohl von Wien wie von Berlin aus bis zur praktischen Verkörperung gebracht haben ist trotz allen in der menschlichen Begriffsgemeinschaft noch jung.

Der Begriff "Polen" ist ein altbekannter zeitweilig aus dem Staatswörterbuch gestrichen, braucht er nur aufgefischt zu werden. Er ist kein Neuling auf dem politischen Horizont Europas. Die allermeisten Staaten brauchen nur in ihren Archiven nachzublättern um die Rolle Polens als Staatsfaktor sich zu vergegebwärtigen. Anders mit neugeschäftigen Alliierten den Lithauern und besonders ~~den~~ Ukrainern. Es ist ein unserer Gewinn für uns, dass sie überhaupt geschaffen worden sind und als besondere von den Polen nicht nur unabhängige sondern den Polen entgegengesetzte Gebilde bestehen. Aber wir dürfen nicht vergessen, dass diese jungen verheissungsvollen Pflanzen, sorgsamter Pflege und Unterstützung unerseits bedürfen wenn sie nicht verkümmern sondern sich weiter entwickeln sollten. Unsere Propaganda soll nicht ein Augenblick aufhören, das Selbstbewusstsein dieser Gebilde zu stärken und es gegen das polnische Element zu wenden. Dabei handelt es sich um eine energische Einzelaktion unerseits. Auch eine solche kommt eventuell in Betracht. wie zum Beispiel der Angriff auf die Polen in Ostgalizien unerseits klug und tatkräftig unterstützt wurde.

und noch wird. Die Hauptsache aber ist die Propagande auf die Dauer, auf Jahre hinaus. Der Friedensschluss wie er auch faktisch und formell ausfallen mag bedeutet selbstverständlich ~~keinen~~ keinen Abschluss in der Entwicklung unseren politischen Ziele. Die litauischen und ukrainischen Angelegenheiten werden stets ein wichtiges Objekt für uns bleiben. Es handelt sich dabei um zwei Stützpunkte für unsere Politik auf russischen Gebiete. -

In allen diesen Ostfragen darf man nicht vergessen, dass sie insgesamt und jede für sich nur Teilerscheinungen der grossen russischen Aufgabe für uns sind wie diese selbst nur die letzte Stufe zur Abrechnung mit den Angelsachsen und zum imperium mundi bildet.

Wir brauchen Litauen und die Ukraina als deutsche Vorposten weil Polen geschwächt werden muss. Wie Frankreich im Westen so ist Polen in Osten der Hauptfeiler der Angelsachsen Kontinentalmacht. Polen bewacht und sperrt den Zugang nach Russland. Gelingt es uns Polen niederzuhalten dann erblüht uns vielfacher Gewinn. Erstens ist dann Frankreichsstellung auf dem Kontinent auf die Dauer unhaltbar. Zweitens aber ist dann der Weg nach Russland ganz offen. Das aber ist ja selbst für einen Blinden die deutsche Zukunft. Russland ist jetzt immer mehr reif von der deutschen Staat befruchtet zu werden in der grossdeutschen Zukunft aufzugehen. Nichts darf uns in der grossen Aufgabe ~~anzugreifen~~ die dort unserer harrt, stören. Polen aber ist zwar das einzige aber auch dafür ein gewaltiges Hemmnis.

Das ist es wichtig nicht den Mut sinken zu lassen einzusehen, dass an sich die Dinge auf diesem Gebiete viel schlechter stehen könnten, als dies jetzt der Fall ist, andererseits aber unsere Arbeit in Osten ohne Unterlass weiterzuführen in dem wir den Riesenlehn immer vor Augen haben, der unserer endgültig harrt.

Wenn es uns gelingt die Bildung eines starken Polens verhindern dann ist damit auch die Zukunft in

einem für uns günstigen Sinne entschieden. Dann können uns die Angelsachsen den Zugang zu Russland nicht versperren. Wir Uebernehmern die ^{Wieder} Herstellung Russlands und im Besitze einer solchen Unterlage sind wir dann innerhalb eines oder anderthalb Jahrzehntes fähig Frankreich ohne Schwierigkeit in unsere Abhängigkeit zu bringen. Der Marsch nach Paris wird dann leichter als er war im 1914. Die verletz-
 zte Stufe zur Weltherrschaft ist dann erreicht. Der Kontinent ist unser. Nachher folgt das letzte Stadium, der Schlus-
 kampf zwischen Festland und Uebersee.-

Zu 19. 2. pers. system:

H. Rauguelper